

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 220 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 240 M

Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 440 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO

10 Mk.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 9 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sekota 4, Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5993.

Lwów, piątek 26 sierpnia 1921

Rok XII

Dwa bloki mocarstw w sprawie śląskiej. Katastrofalne trzęsienie ziemi w Chinach

FRANCYA I ANGLIA.

Lwów, 25. sierpnia.

„Leży w interesie angielskiej nacji stanu, by wewnątrz organizmu rosyjskiego tkwiła bezczka prądu w postaci polskiej irrydenty“. W tym sensie miał przeciąć rząd angielski w 1854 wentylowaną w niektórych dworcach europejskich sprawę rekonstrukcyi niepodległej Polski.

Gdyby nawet nie padły takie słowa, byłyby one i są do dziś dzieł najcięższym motywem angielskiej polityki zagranicznej. Jest to nie tylko, jak zmodyfikowane, nie angielskiego reszta wymysłu hasło: „divide“. Ideallem tej polityki jest ugrupowanie w każdym ustroju państwowym, w każdym zreszczeniu państwowej pochłaniającej energii bólażki, fermentu, ułatwiającego każdej chwili, przy odpowiednim nakładzie środków bądź interwencyę, bądź rozdmuchanie problemu do rozmiarów, umożliwiającą wszystkie siły i zabawy państwa. Takim warunkiem, rzucanym w r. 1871 między Francją a Niemcy, była Alzacja Lotaryngia. Przez pół wieku myślała Francja jedynie o rewanszu i odzyskaniu straconej prowincyi, zapominając, że istnieje i rośnie w stronę w międzyczasie Anglia, której już nie było w rok był utmyśl i polityczny talent Napoleona III. Takim harmonijnym w uchu angielskiem przesłaniem jest antagonizm japońsko-amerykański, podsycany skrycie pomysł wszelką wadliwość przez angielską dyplomacyę.

Polskę ubezwładnia się jej kresowami produkcyjnymi, plebiscytami, będącymi źródłem kończącej się seryi sąsiedzkich waśni. Taki atutem w ręku Anglii jest sprawa Galicyi schodkowej. Anglia jedynie utrzymuje ją na powierzchni aktualności na tyle, aby z jednej strony nie pozwolić jej wygasnąć, z drugiej nie pozwolić sobie przedwczesnem wystąpieniem, nie rzuciła jej na szalę w chwili, potemni odpowiedniejszej, aby ją drogo sprzedać, i usiłować przez poparcie koncepcyi neutralności wbić klin w równowagę Europy wschodniej. Takim atutem klasycznym jest problem Górnego Śląska, wyłączony przez Anglię prze-

Dwa bloki mocarstw w sprawie śląskiej.

Berlin, 25. sierpnia.

(Telef.) (G) „Daily Telegraph“ wskazuje, że w Radzie Ligi Narodów tworzą się dwa bloki mocarstw, a mianowicie jeden, złożony z Anglii, Japonii i Włoch, przychylny Niem-

com, drugi natomiast złożony z Francyi, Hiszpanii i Chin oraz państw neutralnych, stojących za Francją, które oświadczą się na rzecz Polski.

ZAWSZE NIEZADOWOLENI.

Berlin, 25. sierpnia.

(Telef.) (G) Dzienniki omawiając rezygnacyę ambasadora Quinones de Leo z objęcia referatu w sprawie Górnego Śląska na Radzie Ligi Narodów nie tają swego niezadowolenia. „Deutsches Tagblatt“ pisze o tem w artykule p. t. „Eine neue Verschönerung“, „Vorwärts“ nazywa objęcie referatu przez Hymansa nowym polczkiem wymierzonym Niemcom.

PRODUKCYA WĘGLA NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 25 sierpnia.

(PAT.) Produkcyja węgla na G. Śląsku w pierwszej połowie sierpnia br. w 13 dniach roboczych wedle „Industrie Courier“ wynosiła 1,204.401 ton.

Produkcyja dzienna wynosiła przeciętnie 92.446 t. Koleją wywieziono 1,044.564 t. Wysłano: do Niemiec 759.123 t., do Polski 81.954 t., do Austrii 11.078 t., do Czech 23.467 t., do Włoch 47.097 t., do Węgier 8635 t., do Gdańska 10.784 t., do Kłajpedy 1.732 t. Zapotrzebowanie wagonów kolejowych wynosiło 118.856. Zapasy węgla na haldach, które w dniu 31 lipca br. wynosiły 958.201 t., zmniejszyły się w pierwszej połowie sierpnia br. do 111.702 t. Polska — jak wiadomo — ma otrzymywać miesięcznie 375.000 t. Mniejsza ilość węgla, dostarczona Polsce w pierwszej połowie sierpnia, a nie odpowiadająca przypadającej nam ilości, tłumaczy niedostarczeniem wagonów i przyczynami walutowemi.

Sytuacja strajkowa niezmiennona.

Poznań, 25. sierpnia.

(PAT) Sytuacja strajkowa niezmiennona. Pracują tylko dyrekcya poznańska i zmniejszona ilość kolejarzy. Pociągi obsługiwane przez wojsko, kursują bez zarzutu.

Warszawa, 25. sierpnia.

(Telef.) (G) Sytuacja strajkowa przedstawia się jak następuje: Strajk metalowców zbliża się do końca, w gazowni strajk przybiera ostrzejsze formy, strajk robotników na kolejach podjazdowych zbliża się ku końcowi.

Warszawa, 25. sierpnia.

(Telef.) (G) Centralna komisya związków zawodowych wystosowała do rządu memoriał, w którym domaga się jak najrychlejszego zlikwidowania strajku. Jeżeliby to żądanie nie zostało uwzględnione, centralna komisya oświadcza, że będzie musiała wezwać robotników z całej Polski do czynnego poparcia strajkujących.

BEZCZELNOŚĆ NIEMIECKA.

Poznań, 25 sierpnia.

(S. E. E.) Radió. Pisma donoszą, że Niemcy wystąpił do rządu polskiego z oskarżeniem, iż strajk

kolejowy wprowadza poważne trudności w ruchu transportowym przez kurytarz pomorski. Rząd niemiecki prosi o jaknajrychlejsze zlikwidowanie strajku.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

„A. POLLO“ MACISTES ATLETA

Dziś PREMIERA.

Senzacyjny 6-aktowy dramat włoski.

diagnozy i podtrzymany w stanie rozognienia. Przeciwnie zapewniła jej możliwość ciągłej ingerencji w sprawy Europy środkowej, decyzyjną perspektywą dla wiecznego antagonizmu polsko-niemieckiego, w przyszłości — podłożem pod rewoltę niemiecką na Francji.

W świetle tem gorzką ironią jest niestanie zapewnień dyplomacji angielskiej o pragnieniu utrzymania pokoju. Celem Anglii jest wywołanie wiecznego niepokoju w świecie, byleby wśród tego jeden Albion cieszył się błogim stanem niezakłóconej harmonii i pełną swobodą ruchów.

Najścisłej z tym angielskim pacyfizmem łączy się często pod adresem Francji wymierzony zarzut chwiejnego pobrękiwania szabellką. Kto stara się śledzić drogę, po jakiej idzie dzisiejsza polityka zagraniczna Francji, tego uderzyć musi nieprawdopodobny, dla wielkiego mocarstwa wprost upokarzający kurs defenzywny. Wszystkie myśli rządu i narodu zbiegają się około tego jednego pragnienia, aby utrzymać to, co zdobyte zostało milionami ofiar na polach walki. O motywach podobnych Francja nie marzy. Drży na myśl o tem, że cko w cko z odwiecznym i nieubłagany wrogiem pozostać może — osamotniona. Nie śni jej się marsz na Berlin, lecz przewodzi marsz na Paryż przy cichym poklasku, a głosem ubolewnia neutralnego wówczas Londynu. Czuje Francja, że jedynie jej morze — Śródziemne, prędzej czy później stanie się powodem pojedynku z tym, którego zwa korszkiem mórz, z nim, lub z podstawioną przez niego kretaturą.

Ztąd błędną owe wysiłki o nawiązanie przymierzy na prawo i na lewo. Ztąd powstała wersja o podroży Briarda do Stanów Zjednoczonych, wiensya może karykaturalna, ale jakże trłit e uchwyciona. I stąd wszelkich cech protydepcjonalistwa wabiera pogłoska o zbliżeniu Francji do Małej Ententy, tego Związku

Wyputów, powstałego dla cie obrazu o odwet węgierski.

Zywiołowy pęd towarzyski doszedł do tych granic, gdzie kończy się już wybredny smak francuski w doborze, gdzie kończy się trzeźwa racya stanu, a zaczyna pragnienie uspokojenia siebie bodaj — pozostami.

A. N.

Wobec wzbierającej fali strajkowej.

Dwa obrazy zamiast uczonych wywodów polityczno-ekonomicznych.

(Korespondencja własna „Gazety Wieczornej“).

Warszawa, w sierpniu.

(X) Stacja kolejowa Jabłonna, na linii Warszawa-Modlin, 20 wiorst od stolicy. Godzina 6 rano. Na stację zajechał pierwszy pociąg, idący do Warszawy. Przed budynkiem stacyjnym kilkadziesiąt wiejskich kobiet. Przeważają młode dziewczęta. Każda ma dwa lub trzy białe naczynia na mleko, związane samodzielną chustką.

W pociągu wdają się w rozmowę z jedną z mleczarek.

Dowiaduję się:

a) Każła białanka zawiera 25 litrów mleka. (Powiedzmy, że pływ ten można nazwać... „mlekiem“).

b) W chałupie jest 8 krów.

c) Do miasta codziennie odnosi 50 litrów miksury, pracowicie o świeżej wodzie i innymi ingerencyami zmieszanej, a enfemistycznie nazwanej „mlekiem“.

d) W mieście ma stałych odbiorców, płacących po 120 marek za litr białego fabrykatu, przypominającego barwą mleko.

e) Dziennie zbiera zatem w Warszawie i odnosi do domu 6 tysięcy marek.

Rada Najwyższa powzięła energiczne nierozstrzygnięcie.

Pod tym tytułem ukazał się w „Le Canard Enchaîné“ (czyli „Kaczka w kajdanach“) wesoly fejleton, poświęcony sprawie górnośląskiej. Zawiera on tak trafne i dowcipne ujęcie szeregu momentów tej sprawy, iż chętnie umieszczamy następujący jego przekład:

Paryż, w sierpniu.

Kwestya górnośląska, która stała i zawsze była rozwiązywana, została raz jeszcze doprowadzona do końca z wielkim powodzeniem dla koalicji. Sprawa ta była zawsze oslepiająco jasna. Można co najwyżej żałować, iż jasność jej była tak oslepiająca. Przeszkadzało to bowiem widzieć cokolwiek. Możemy jednak być pewni, iż ta drobna okoliczność w niczem nie zaciemniła poglądu koalicji.

Przedstawiciele wielkich mocarstw postanowili rozstrzygnąć zagadnienie w sposób całkowicie oryginalny. Urządzili konferencję. Dzięki takiemu postawieniu sprawy, p. Lloyd George w imieniu Anglii, p. Bonomi w imieniu Włoch i pp. Jaspas i Ishi imieniem Japonii i Belgii energicznie zabrali się do roboty.

Zgodność sprzymierzeńców.

Istnieją dwie tezy zasadnicze w sprawie górnośląskiej. Teza francuska, podług której Śląsk winien być podzielony i teza angielska, mówiąca o niepodzielności Śląska.

W drodze wzajemnych ustępstw ustalono, iż należy podzielić Śląsk, pozostawiając go niepodzielnym. W ten sposób każde z mocarstw otrzymało całkowicie zadośćuczynienie.

Polecono rzeczoznawcom praktyczne przeprowadzenie tej uchwały.

Studia nad mapą przekonały rzeczoznawców, iż Śląsk składa się z dwóch obszarów: miejskiego, na którym odbył się plebiscyt i wiejskiego, na którym także plebiscyt był zastosowany.

Rzeczoznawcy zaproponowali przyznać Niemcom obszar wiejski bez obszaru miejskiego, lub też obszar wiejski wraz z obszarem miejskim.

Na ile tak szczęśliwego pomysłu nastąpiła całkowita zgoda mocarstw zainteresowanych. Wszystkie jednogłośnie uznały, iż projekt rzeczoznawców jest nie do przyjęcia. W ten oto sposób dokonane zostało pojednanie sprzymierzeńców.

Trójkąt.

Najważniejszą jest sprawa zagłębia, które w biegu konferencji uzyskało szczęśliwą nazwę trójkąta przemysłowego. Dwa pierwsze kąty tego trójkąta opierają się o Bytom i Gliwice, trzeci o Katowice, czwarty — o Raciborz. Pozostałe kąty trójkąta opierają się o inne miasta.

Wynikło z tego, iż trójkąt ma właściwie kształt ośmiokąta o dziesięciu bokach.

Specjaliści od geometrii, których powołano natychmiast, aby wyjaśnić dziwne własności trójkąta orzekli, iż wszystkie kąty są ostre tak samo jak konflikty, przez nie wywołane. Cała trudność polegała na zaokrągleniu kątów, niezbędnem ze względów pokojowych. Lecz trójkąt o zaokrąglonych kątach, gdyby miał ich nawet dziesięć lub dwadzieścia, staje się trójkątem bez kątów. Jeżeli uwzględnimy, iż rzeczoznawcy musieli jednak patrzeć pod pewnym kątem na ów trójkąt bez kątów i myśleć o zaokrągleniu jego kątów, — znozu niemy, jak trudna była ich nola. Wywiązał się z niej, dokonawszy kwadratury koła.

Decyzja sprzymierzeńców.

Przedstawiciele państw koalicji postanowili natychmiast rozstrzygnąć zagadnienie. Nazwali

f) W miesiącu zarobek wynosi zatem 180 tysięcy marek.

g) Rocznie zatem wiejska ta mleczarka ma dochodu: 2 miliony, 160 tysięcy marek.

Taki „stan faktyczny“ ustaliliśmy w rozmowie, która magle pod Warszawą się urwała. Bo moja rozmówczyni nie dojechała do Warszawy i „interwiew“ przerwała na stacyon 3 km. pod miastem.

Tu bowiem wszystkie mleczarki wysady. Zapytałem konduktora, dlaczego to się dzieje. Otrzymałem jasno się tłumaczącą odpowiedź: Kobiety wola poprzecz pola, na przelaj, przejść 3 km. Unikają w ten sposób wszelkich opłat. Nie płacą poprostu żadnych opłat. Kasą państwową wychodzi z kwitkiem... Oj 2 milionowego dochodu rocznie... Natomiast w skrzyni wiejskiej gromadzi się rocznie 2-milionowa sterta papierków...

I to wszystko z posiadania obory z 8 krówami.

Opowiada mi jeden z naszych wyższych dowódców:

Kapitan X., doskonały officer, dwa razy ranny w boju, gentleman w każdym calu, prosił mnie o 4-tygodniowy urlop kuracyjny. Przedłożył mi na poparcie swej prośby orzeczenie komisji lekarskiej szpitalnej.

Orzeczenie to opiewało: „Niedokarmiony...“

To była główna przyczyna niedomagani fizycznych kapitana. Niedokarmiony... Jest on ojcem rodziny, złożonej z żony i jednego dziecka. Żyje z poborów służbowych więc gaży i deputatu. Ma w domu od niepamiętnych czasów młk nie widział Tak samo mleka. Bo tych artykułów nie ma w „deputacie“. Mój officer wiedzie żywot deputacki...

Rezultatem: niedokarmienie, niedokrewność, ogólne osłabienie...

— Panie — rzekłem do mego kapitana — jedni wieszają w złoconych ramach w swych salonach Malczewskich, Falatów, Aksentowiczów; pan powinien to świadectwo lekarskie oprawić w bogate ramy i powiesić na ścianie swej kwatery i wszystkim z dumą pokazywać:

„Patrzcie! Oto wywalczyłem eta was Paskoplastów i Paskonzepich, Kettenbendlerów i innych mocarzy czarnej giełdy, wołną, niepodległą Pol-

wię konferencję Radą Najwyższą i powrócił na tychmiast do tego, od czego zaczęli.

Musieli więc odbyć całą drogę na nowo. Powołali znów rzeczoznawców. Rzeczoznawcy znów podzielili niepodzielny Śląsk. Z całkowitą jednomyślnością ustalono niejednomyślność koalicji. Znów powierzono specjalistom trójkąt. Specjaliści znów studyowali trójkąt ze wszystkich punktów widzenia.

Zgoda wśród przedstawicieli mocarstw wciąż trwała. Jednogłośnie postanowili odłożyć decyzję na czas nieokreślony. I przekazać ją Lidze Narodów.

Dzieło Ligi Narodów.

Odłożono więc sprawę na czas nieokreślony i do decyzji Ligi Narodów. Rada Ligi Narodów odrzucił przedewszystkiem te propozycje, które nie są do przyjęcia, i podda nowym oględzinom trójkąt. Przekształciwszy go w czworobok ośmiokątny lub romboidalny. Liga Narodów zwoła nową konferencję.

Konferencja się odbędzie. Będą w niej uczestniczyli: Hiszpan, Włoch i Brazylijczyk. Poinformują się siebie wzajemnie o istocie kwestyi górnośląskiej. Hiszpan oświadczy, iż Śląsk stanowi całość niepodzielną. Chińczyk przychyli się do opinii, iż przeciwnie, należy go podzielić. Być może zresztą, iż będzie odwrotnie. Może się zdarzyć, iż Brazylijczyk zajmie pierwsze stanowisko, lub drugie. W takim razie sprawa powierzona zostanie arbitrowi trzeciego członka konferencji. Będzie nim Chińczyk lub Hiszpan, jeżeli zaś sprawdzi się pierwsze nasze przypuszczenie, to Brazylijczyk. Niezależnie jednak od tego, czy będzie to Chińczyk, czy Hiszpan, czy Brazylijczyk, zadanie jego będzie bardzo proste. Powoła rzeczoznawców. Ci zaś... I t. d., i t. d.

skę, zaś sam otrzymuję urzędowe świadectwo, iż chadzam niedokarmiony...

*

Oto dwa obrazki z życia stolicy.

Są one wymowniejsze, niż najczystsze, gęsto

szpicowane cyframi i cytatai wywody naukowe i publicystyczne.

Fala strajkowa, wzbierająca dziś w państwie, z tych faktów ma swój początek.

Czy teatr może być instytucją dochodową?

[Ex re nowego sezonu teatralnego.]

Obecne stosunki ekonomiczne a teatr. — Poziom artystyczny teatru niezależny od rentowności tegoż. — Wyjątkowe znaczenie obecnego sezonu. — Przyszłość teatrów miejskich. — Ś. p. Pawlikowski a Haller.

I.

Lwów, 25. sierpnia.

Utarto się zdaniem, że teatr nie może i nie powinien być instytucją dochodową. Ci, którzy pierwsi zasadę ową wypowiedzieli, mieli na myśli najuboższe sfery ludności, którym państwo powinno dostarczać bezpłatnej strawy duchowej, na którą składałyby się widowiska teatralne, koncerty, odczyty i biblioteki publiczne. Kulturalne te czytelniki mogłyby się wielce przyczynić do podniesienia poziomu intelektualnego ludności. — By jednakże zasada ta stała się ogólną i przybrała formę imperatywu, trzeba by przekształcić zupełnie społeczeństwo i zmienić formę rządzenia, co mogłoby nastąpić w drodze powolnej ewolucji lub też rewolucji. Exemplum Rosya bolszewicka, gdzie wyżej wymienione instytucje kulturalne są rzeczywiście bezpłatne, a artyści są utrzymywani (dosłownie) przez rząd kulturalistyczny. Nie zagłębiając się w kwestję, czy zastosowanie zasady bezpłatnego teatru przyniosło pod niektórymi względami pożądane skutki, czy też nie, stwierdzić trzeba fakt zresztą dobrze znany, iż teatr w Rosyi bolszewickiej z przedstawia sztuki zeszedł do roli trybuny politycznej, głosząc hasła tendencyjne „ad usum” rządu bolszewickiego, w następstwie czego porażał się w stanie zupełnej dekadencji i upadku. — Abstrahując jednak od stosunków, jakie obecnie panują — zasada bezpłatnego teatru dla ludu jest w czasach dzisiejszych nieaktualna. Wiadomą jest ogólnie rzeczując, że „lud” w ścisłym tego słowa znaczeniu przelśnił się w czasie wojny w klasę, której pod względem ekonomicznym zazdrości daleko jest sfera średnia, jak: urzędnicy, adwokaci, dziennikarze i t. p.

Widzimy zatem, że zasada bezpłatnego lub na niskich opłatach wstępu opartego teatru, nie jest już aktualna, a jedynie może być mowa o peryodycznych przedstawieniach po cenach zatartych dla zuboższej przez wojnę inteligencji, co zresztą znalazło oddźwięk w uchwałach Rady miejskiej, która to uchwała niezadługo w czyn wprowadzona zostanie.

Upierającym się przy zasadzie niedochodowości teatru, a wychodzącym ze założenia, iż przy gonieniu za zyskami, cierpi artystyczny poziom teatru, postaramy się udowodnić, że jest to kłamstwo. Można mieć dobry teatr, którego prowadzenie się opłaca i na odwrót, można mieć teatr kiepski, który zamiat zysku przytłoczy deflity.

Stoimy u progu sezonu, który w historii teatru polskiego we Lwowie będzie miał wyjątkowe, a nawet epokowe znaczenie. Dzięki przedsiębiorczości i energii dyr. Czarniowskiego, Lwów będzie w posiadaniu 3 teatrów, którym — rzecz jasna — będą poruczone specjalne zadania. I tak, w „Teatrze Wielkim” rozgłoszą się opera i utwory dramatyczne z t. zw. wielkiego repertuaru, w „Colosseum” rozgłoszą się swe operetki, zaś w „Teatrze Małym” kilka komedya i dramat o charakterze komicyjnym. Rozumie się samo przez się, że personel musi być bardzo liczny, by mógł obsługiwać jednocześnie wszystkie 3 teatry. Jeżeli się chce przemknąć przyszłość teatrów miejskich pod względem artystycznym i finansowym i oprzeć ją na pewnych przesłankach, nie od rzeczy będzie cofnąć się pamięcią wstecz i przypomnieć sobie fazy, jakie teatr we Lwowie przechodził za czasów dyrekcji: ś. p. T. Pawlikowskiego i L. Hellera.

Uprzymiśnienie sobie czasów minionych ma tę dobrą stronę, że można ustrzedz się błędów dawniej popełnionych. Exemplum docet.

Dla wielbicjeli śp. Pawlikowskiego wymarzoną kierownikiem nawy teatralnej był ten esesista i esteta, człowiek o głębokiej erudycji i nowator, który jednakże był fantazją nie liczącym się z rzeczywistością; zwolennicy zaś Hellera upatrywali ideał dyrektora teatru w człowieku sprężystym, o żelaznej woli i energii, który stojąc na realnym gruncie półświadomie może podporządkowywał względy artystyczne racjonalnej gospodarce teatralnej. Zdawałoby się, że kooperatywa tych dwóch jednostek powinna była postawić teatr lwowski na niedoścignionej wyżynie artystycznej, zapewniając mu równocześnie wspaniałą byt finansowy, a co za tem idzie środki do urzeczywistnienia planów artystycznych pierwszego z nich. Tak jednak nie było... Kiedy dyr. Heller ulegając za daniem opinii publicznej, zaprosił śp. dyr. Pawlikowskiego do współpracy, okazało się, że symbioza ta nie dała bynajmniej dla sceny naszej wyników spodziewanych. Przeciwnie linia artystyczna wykrywała się ustawicznie, budząc chwałę się, aż doszło do tego, iż dwaj ci ludzie po kilkumiesięcznej próbie współpracy nie osiągnawszy dodatnich rezultatów, rozeszli się.

Dlaczego tak się stało?... Prawdopodobnie dla tego, że teatr jest instytucją, której ustrój wymaga kierownictwa absolutystycznego, i w której dwie silne indywidualności jednakże o odrębnym horyzoncie myślowym do kooperatywy nie są zdolne.

Z natury rzeczy wynikałoby, że platformy współpracy obu tych czynników winien być kompromis. Kompromis ten jednak był niemożliwy, albowiem dyr. Heller będąc podówczas dzierżawcą teatru arogował sobie prawo decydowania w wie lu kwestiach, związanych pośrednio z kierownictwem artystycznym, na co znów śp. dyr. Pawlikowski zgodzić się nie chciał i w konsekwencji ustepił.

Gdyby świadkowie ich ówczesnych kontrowersji, podczas których śp. Pawlikowski żądał większych funduszy na godne wystawienie sztuki, która wedle słusznych skądinąd przewidywań dyr. Hellera musiała zrobić t. zw. klapę — zsumowali dowodzenia obu dyrektorów — musieli by tak jednemu, jak drugiemu przyznać rację.

Henryk Cudnowski.

JERZY BANDROWSKI.

Coś dla zabawy.

Lwów, 25. sierpnia.

Wprawdzie nie o Lwowie ale — dla Lwowa. Coś, co mnie ucieszyło i rozbawiło, małe odkrycie, którem pragnę podzielić się z Czytelnikami „Wieczornej”.

Mamy wciąż do czynienia z Anglikami. W sposób bardzo nieprzyjemny ścieramy się z nimi prawie wszędzie: Na konferencyach politycznych, w sprawach granic, w sprawach handlowych i finansowych, wszędzie i wszędzie walczymy z nimi, przesładowani zaciekle i konsekwentnie. Rozumie się też, stosownie do tego piszą o nas Anglicy w prasie i w książkach. Nie znając nas, piszą jednakże o nas, co im się żywnie podoba, czego im właśnie w danej chwili potrzeba. A my — gryziemy się i martwimy. Tak rzadko możemy im odpłacić pięknem za nadobne!

Otóż ja jestem w tem szczęśliwym położeniu, że przeciw mojemu sobie polegować troszkę. Nie jest to wprawdzie to samo, bo Anglicy mają w rękach broń bardziej dalekonośną niż ja. Gdzież porównać ilość i wielkość baterji prasowych Anglii z prasą Polską, z temi naszymi biednymi piśmami, których poczytność — o ile o Anglii mowa — wielką jest tylko w prasowych sekcjach biur wywiadowczych! Walka jest nierówna, ale przecie coś niecoś, przynajmniej dla własnej zabawy napisać możemy.

Jest wielka dzisiaj w Anglii rodzina Churchillów. Któżby nie wiedział. Ród możny, bogaty, a każdy z jego członków należy do tych potęż-

nych ludzi, którym wolno krajać żywcem narody (ale zwierząt męczyć w Anglii nie wolno), wykrawać z ich ciał kaski smaczniejsze dla imperjum brytyjskiego, ogalać je z ich bogactw, podszycować jedne przeciw drugim itd. Wielmoże ci nazywają się politykami, w stosunku do obrabianych przez siebie narodów nazywają się „sojusznicami” (jako że są w sojuszu między sobą), a jednym z takich wielmożów jest Churchill.

Otóż mam zamiar opowiedzieć pewną ciemną historję, czyli — genealogię potęgi i zamożności tego rodu i jego dzisiejszego najświetniejszego przedstawiciela.

Historja nie jest bynajmniej zmyślona lub wymyślona przezemnie. Pochodzi z źródeł angielskich, a opowiada ją w czwartym tomie swych „Szkiców krytycznych i historycznych” Macanlay, więc człowiek poważny, sumienny, wiarygodny i znany z uczciwości. Jak widzimy — źródło nie jest nowe zato — łatwo dostępne dla tych, którzy chcieliby mnie skontrolować. W tym czwartym tomie zawarte jest między innymi studjum „O komedyopisarzach z czasów Restauracji” („Comic dramatists of the Restoration”) szkic bardzo piękny i świetnie napisany.

Ale cóż rodzina Churchillów może mieć wspólnego z komedyopisarzami angielskimi?

Właściwie nic. Choć raz jeden z jej przedstawicieli miał z pewnym komedyopisarzem angielskim — wspólne łóże. Nie są kuzynami, mimo, iż tak jego jak i owego komedyopisarza krew płynęła w żyłach królewskiej rodziny angielskiej. W gruncie rzeczy — takich, jak ów Churchill, było wówczas i w Anglii i w owym łożu królewskim bardzo a bardzo wielu, a Macanlay wspomina o nim tylko „en passant”, zajmując się mniej

może mądrym, lecz znacznie ciekawszym od niego typem, niejakiem Wycherleyem, komedyopisarzem angielskim z drugiej połowy XVII w.

Ów Wycherley, szlachcic z dobrej i starej rodziny, pisarz mierny choć nie bez talentu i temperamentu, był właściwie indywiduum dość szubrawym, ale miał swe piękne czasy. Los dał mu chwile powodzenia i sławy, chwile rozgłosu i wielkiej popularności. I oto wówczas, w r. 1672, po wystawieniu jego nowej sztuki — mniejsza z tem, której — zakochała się w nim księżna Cleveland. Była to dama niestychanie złego prowadzenia się, rozpustnica jakich mało świat widział i która swą miłosną karierę skończyła ostatecznie — po śmierci męża — ponownem małżeństwem z jakimś gągatkim angielskim, kiedy już była babką. O stylu jej miłostek niechże świadczy zawiązanie znajomości z owym Wycherleyem. Było to w miejscu publicznem na wyścigach, „gdzie tłum pięknych pań i dystygowanych gentlemanów był największy” — pisze Macanlay. — Wówczas księżniczka wychyliła się z okna karety i zawołała na Wycherley'a:

— Panie! Jesteś pan kotrem! Jesteś pan łajdakiem!

Macanlay zaznacza przytem, iż pieszczotliwie dodała jeszcze jedną obelgę, której on nie chce powtórzyć, którą jednak najwłaściwiej można było zastosować do jej własnych dzieci...

Więc — wiemy z tego, kim była księżna Cleveland.

Wycherley natychmiast zaczął się do tej damy uśmiechać.

Czemu? Albowiem:

— Pewien ładny chłopak ze sfery dworskiej — odpowiada Macanlay — znanv jako Jacek Chur-

Mały fejleton.

TERESA DUBROWSKA.*)

NADZIEJA.

Szła księżniczka — w włosach sto białych róż...
I białe też miała szaty...
A kędy szła, zabłysły światła zórz
I wszędzie zakwitły kwiaty.
Szła księżniczka i poblask blask jej szat,
I róża zżółkły w jej włosach
A kędy szła wnet szary zawój padł
I zawisł na mokrych rosach...
Szła księżniczka a zwoje szat
Zmienila w lachman siła burz.
W jej włosach zwiędł biały kwiat
I koło krzaków zamarł już...
A kędy szła, tuż za nią w ślad,
Wnet spadał chłodny, śnieżny płat...

Z czeskiego przełożył Jerzy Pogonowski.

*) Młoda poetka czeska, autorka „Nowych pieśni“.

† ERNEST DAUDET.

Paryż, w sierpniu.

Zmarł w Paryżu w 84 r. życia Ernest Daudet, starszy brat znakomitego powieściopisarza Alfonsa. Zmarły próbował za młodu sił swoich także na polu powieściopisarstwa, napisał szereg powieści („Les Expropriés“, „Une femme du monde“, „Fleur de Peche“ itp.) dość poczytnych nie mających jednakże większego znaczenia w literaturze.

Wyróżnił się głównie Ernest Daudet w piśmiennictwie francuskim współczesnym jako historyk, umiejący zainteresować szerszą publiczność wyborem tematu i talentem naracyjnym. Pozostawił kilkadziesiąt tomów prac historycznych, głównie z epoki W. Rewolucji i Restauracji Burbonów. Wymieniamy ważniejsze, jak „Les Bourbons et la Russie pendant la Revolution“, „Histoire de l'émigration“, „Histoire des conspirations royalistes du Midi sous la Revolution“, „Princesse Lievien“ i w. innych.

Chill, miał właśnie wówczas szczęście stać się przedmiotem zmiennych załotów księżny. Dawała mu ona cztery tysiące pięćset funtów, więc tume, niejedno już usprawiedliwiająca.

A, więc to stąd majątek Churchillów?

Tak, stąd, z tego czystego źródła. Tylko, że Jacek Churchill rozmnożył go w niemiernie godny szlachetny sposób, jak go był zdobył.

— Rozsądny młodzieniec — czytamy dalej — pożyczal te pieniądze na lichwę i na hipotekę ziem i te wątpliwe jego machinacje dały początek jednemu z największych i najświetniejszych majątków w Europie.

Oto w jaki sposób doszła rodzina Churchillów do potęgi, bogactwa i prawa zabierania głosu w najważniejszych sprawach Europy. Można wszystko, ale trzeba mieć przodków — „morowych!“

Niewątpliwie figlarna księżna Cleveland w chwilach tkliwych pieczętowała swego Jacka Churchilla takimiż samymi wonnemi i sozystemi komplimentami co i Wecherleya, komplimentami, które „najwłaściwiej odnosić się mogły do jej własnych dzieci“. Ale ostatecznie — czyż nie miała racyi?

Pozostawił bardzo piękne wspomnienie z czasów dzieciństwa i młodości brata swego, Alfonsa, p. t. „Mon frere et moi“. Odnaczał się łatwym i barwnym stylem oraz umiejętnością wydobywa-

nia z archiwów prywatnych i państwowych dokumentów ciekawych i wszelkiego rodzaju sensacji historycznych.

SZLAKIEM BADAŃ NAUKOWYCH.

Trzęsienie ziemi w Chinach w dniu 16. grudnia 1920 r.

Londyn, w sierpniu.

W grudniu r. z. silne trzęsienie ziemi spustoszyło wielkie obszary w Chinach. Prasa codzienna ograniczyła się do podania tego faktu, lecz do niedawna niewiele o nim wiedziano szczegółów i danych dokładnych. Pierwszą źródłową pracę napisał ojciec Gherzi, uczonec z obserwatorium w Zi-Ka-Wei, a znany seismolog angielski, Davison, podał ją w streszczeniu w „Naturze“.

Najbardziej dotknięte zostały prowincje w północno-zachodniej części Chin; trzęsienie ziemi objęło przestrzeń o długości 300 km., szerokości 100 km. Całe wstrząśnienie trwało około trzech minut. Niema dokładnej cyfry strat: O. Gherzi podaje liczbę 40.000 zabitych, lecz istotna cyfra jest prawdopodobnie o wiele wyższa. W okolicach

tych rzeki wyłobily doliny o wysokich, stromych ścianach skalistych, w których krajowcy pobudowali sobie rodzaj jaskiń mieszkalnych. Nie ulega wątpliwości, że wielka ilość tych domostw została zasypana przez gruzy.

„Times“ drukuje sprawozdanie, zgodne w szczegółach z raportem O. Gherzi w tem, co dotyczy rozciągłości wypadku, lecz cyfrę zabitych podaje w przybliżeniu 180.000. W Kuyuan zginęło 30.000, miasto Hai-Cheng zaważyło się całe wraz ze swymi 70.000 mieszkańcami. Jest to według uczonych jedno z największych dotychczas systematycznie zbadanych trzęsień ziemi na świecie. W Messynie w r. 1908 zginęło około 100.000 osób; w Indjach w r. 1893 — 180.000; w Japonji w r. 1703 — 200.000; w Indjach w r. 1737 — 300.000.

Reorganizacja Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Korzystne zmiany na Uniwersytecie Jagiellońskim. — Olbrzymi napływ uczniów. — Zarząd obejmuje kierownictwo administracją i funduszami. — Potrzeba powiększenia dotacji na cele naukowe i procent inteligencji chłopskiej na uniwersytecie. — Konieczność budowy nowych gmachów. — Znaczny procent inteligencji chłopskiej na uniwersytecie. — 20 milionów na budowę kliniki ginekologicznej. — Przebudowa gmachu chemicznego.

Lwów, 25. sierpnia.

„Ilustr. Kuryer Codz.“ zamieszcza mader ciekawy wywiad z rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Estreicherem: Ze względu na doniosłe znaczenie poruszanej sprawy, zamieszczamy ów wywiad w streszczeniu:

Na uniwersytecie krakowskim zaznaczały się w ubiegłym roku dwie zmiany: pierwsza stanowi olbrzymi napływ uczniów, których obecnie liczy Wszechnica ta 5000, drugą zaś przewrót prawno-polityczny, który znalazł swój wyraz przede wszystkim w dziedzinie prawa, filozofii, a następnie w dziedzinie historii polskiej, geografii itd.

Najważniejszą jest reorganizacja uniwersytetu pod względem prawno-politycznym. Z dniem 13. lipca 1920 wyszła ustawa, mocą której uniwersytet z austriackiego stał się ostatecznie polskim i odtąd na nowych będzie się opierał przepisach. Głównym z nich to usamodzielnienie tej instytucji pod względem finansowym w tym sensie, że administracją i funduszami Wszechnicy krakowskiej będzie kierował sam jej zarząd, nie zaś jak dotąd było, namiestnictwo. W dniu 1. września ma namiestnictwo też zwrócić uniwersytetowi krakowskiemu odnoszące się doń księgi i rachunki.

W związku z temi zmianami, a przede wszystkim z wzmogoną frekwencją uczniów, okazały się różne nowe zapotrzebowania finansowe, a między innymi powiększenie dotacji na cele naukowe.

Na wszystkie potrzeby krakowskiego uniwersytetu wstawiono do budżetu, jaki niebawem ma być w Warszawie uchwalony, rubrykę przeznaczającą 200 milionów marek (podobną sumę otrzyma również uniwersytet lwowski).

Ogromnego wyposażenia potrzebują przede wszystkim laboratoria przyrodnicze, oraz biblioteki, a to dlatego, że ceny książek nieproporcjonalnie poszły w górę.

Rozwój uniwersytetu wysuwa na porządek dzienny konieczność budowy nowych gmachów naukowych, gdyż te, które są okazały się niedostatecznymi, wskutek czego np. wydział medyczny musiał zaprowadzić „numerus clausus“ i na 200 podań przyjął tylko 100 uczniów.

Wśród uczniów — godzi się to zaznaczyć — wielki procent stanowi inteligencja chłopska.

Prócz tego zapisują się także słuchacze ze Śląska Cieszyńskiego, Słowaczyny i Kongresówki, skąd przybyło w tym roku około 1000 jednostek.

Celem wprowadzenia nowych katedr, oraz sal wykładowych, uzyskano na razie jedynie fundusze (20 milionów) na budowę kliniki ginekologicznej, którą już rozpoczęto. Na wiosnę rozpocznie się również budowa nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej. Gmach chemiczny przy ul. Gołębiej przebudowano i wzorowo urządzono. Prócz tego ma powstać kilka nowych zakładów, jak gmach dla studiów geograficznych, oraz klinika chorób gardła i uszu.

NADESZLANE.



Zakłady Elektryczne WESTINGHOUSE
WARSZAWA — Marszałkowska 98. 731

OKULISTA
Dr. Jerzy HOŁODYŃSKI
były długoletni i. Asystent Kliniki ocznej, powrócił i ordynuje: Lwów, Romanowicza 16, I. p. 1235

IWONICZ sezon do 15 października, pensjonat „ZOFIÓWKA“, ma pokoje do wynajęcia. 1327

CZAS
odnowić przedpłatę!

Z DNIA.

O Pomnik.

Lwów, 23 sierpnia.

Ktoś tam w Warszawie żołądkuje się strasznie z tego powodu, iż Piłsudskiemu postawiono w Przemysłu pomnik za życia.

Nie idzie niby o to, że to pomnik postawiony Piłsudskiemu, ale że — za życia.

Tego niby w Polsce nie bywało. To — powiadają — nieprzyzwoitość. Nietakt. Jakże można coś podobnego!

Ale i owszem! Na ten ten temat można porozmawiać. I jest o czem.

Jak w Polsce bywało, to my wiemy. Żeby komuś postawić pomnik, należało go przedtem wydrwić, przesładować, na śmierć zamęczyć, wygnać z kraju, zozydzić. To było w zwyczaju. Znani byliśmy, jako społeczeństwo, z niesłychanego okrucieństwa, stosowanego właśnie wobec ludzi najbardziej Polsce oddanych. Mieliśmy dla nich miejsce tylko w grobie Zasłużonych na Skałce, a mówiliśmy o nich dobrze, wreszcie raz dobrze! tylko podczas pogrzebu. Nic tedy dziwnego, że żaden nasz wielki człowiek za życia pomnika się u nas nie doczekał.

Chciałbym jednak spytać, kto nie był na różnych odsłonięciach pomników, mostów i biustów, nie tak dawno jeszcze miłościwie panujących nam trzech cesarzy? I kto mówił wówczas lub pisał, że to niesmaczne, nie taktowne, że tem się miłościwie panujący ośmieszają?

Ale to byli tyrani, zaborcy, ludzie z innej epoki...

I w innych epokach ludzie widywali często pomniki żywych. Nie jesteśmy przecie Chińczykami... Skądże w nas nagle bierze się taki namiętny kult zmarłych? I dlaczego, jeśli tamtym było wolno w tamtych czasach, nie miałyby nam być wolno dziś? Powiem więcej. Przypuśćmy, że nigdy nigdzie nie stawiono pomników ludziom żyjącym, czy dlatego my, gdy chcemy, nie możemy zrobić czegoś nowego, czegoś, czego jeszcze nie było?

Ale oóż nie jest prawdą, jakoby stawianie pomników żywym ludziom było w naszych czasach czemś tak niebywałem.

Wśród naczelników państw w Europie jest jeden — uczony bez żadnej pozy, człowiek wielkiej mądrości ale zarazem nadzwyczaj skromny, demokracja — bo syn kowala — i starzec już. Myślę o profesorze Masaryku. Malkontenci warszawscy nie wieją oczywiście, że ten prof. Masaryk za życia ma już bodaj czy nie kilkanaście pomników tak w Pradze, jak i w różnych miastach na prowincyi. Imieniem jego nazwane są mosty i dworce kolejowe i góry i grotty w górach. I ni t się temu nie dziwi, nikt tego nie nazywa nietaktem.

Cóż to takiego?

W Czechach naród chce dać wyraz swej czci dla swego wielkiego człowieka, dla swego naczelnika państwa.

U nas uważać się to ma za nietakt i bizantyzm...

Ciekawe pojęcia!

Ters.

Policya pańska w Warszawie Lwowie... na ulicy.

Ozlesiedlenie urzędowania policji państwowej. — Obowiązkij gminy względem policji. — Policya proponuje odpowiednie lokale. — Dotychczas ma lokal tylko VI. dzielnicą. — Trudności ze strony Biura kwaterunkowego. — Współpraca policji państwowej z gminą.

Lwów, 25 sierpnia.

(h) Jak ogólnie wiadomo, w myśl ustawy sejmowej o organizacji policji, z dniem 15 sierpnia służbę bezpieczeństwa we Lwowie objęła policja państwowa. Organizacja policji we Lwowie polega na decentralizacji, wobec czego podzielono miasto na siedem komisaryatów, mianowano kierowników, przygotowano personal pomocniczy i. W ogólności jak z dotychczasowego dziesięciodniowego urzędowania widać, wzięto się ener-

gicznie i z najlepszymi chęćmi do pracy.

Tymczasem dalszy tok urzędowania i ukończenie prac przygotowawczych natrafia na ołbrzymie przeszkody, a mianowicie na brak odpowiednich lokali na komisaryaty dzielnicowe. Ustawa o policji z dnia 24 lipca 1919, mówi, że gmina jest obowiązana dostarczyć lokala dla pomieszczeń policji za opłatą. Policya tedy, zaproponowała gminie po dokładnem przestudyowaniu całego Lwowa odpowiednie lokale, z prośbą o dostarczenie ich. W dzielnicy I. wogóle nie zdołano znaleźć za drugiego lokala, tak, że nie ma nadziei na rychłe uruchomienie komisaryatu w tej dzielnicy. W dzielnicy II. najodpowiedniejszym na komisaryat jest Hotel Boulevard przy ul. Gródeckiej, co do którego już toczą się pertraktacje z właścicielami. Dla dziel. III. i V. proponuje policja jeden z hoteli przy ul. Kamirskiego i hotel Angielski u wylotu ul. Pod zamczem. W dzielnicy IV. przy ul. Pijarów stoja obecnie próżne koszary, własność gminy, i te po odpowiednich adaptacjach mogłyby doskonale służyć policji. Jedynie lokal ma już w posiadaniu komisaryat dziel. VI., w budynku dawnej żandarmeryi krajowej przy ul. Leona Sapiehy. Komisaryat dziel. VII. (kolejowy) będzie pomieszczony na dworcu.

Niestety, jedynie te, odpowiednie dla pomieszczenia komisaryatów lokale, nie zostały do dzisiejszego dnia policji dostarczone, a Biuro kwaterunkowe, które ma je dostarczyć, czyni ogromne trudności. W interesie bezpieczeństwa ludności miasta, które z powodu przewlekłości może uciepieć, a ztatem w interesie własnym gminy, leży, by pilną tą potrzebę policji jak najrychlejsz załatwić. Wówczas dopiero mieszkańcy będą mogli spać, spokojnie o swe życie i miennie. Decentralizacja policji jest dla gminy korzystną, gdyż policja państwowa ma popierać interesy gminy przez czuwanie nad bezpieczeństwem miejscowem.

Wynażamy przekonanie, że gmina, dbała o los i dobro swych mieszkańców, ułatwi policji jej pracę.

Plakat „Targów Wschodnich”.

Lwów, 25 sierpnia.

(S) Praca organizacyjna w biurze, a raczej w biurach Targów Wschodnich wre w całej pełni. Urzędnicy i manipulantki pracują często do północy, a biuro urzęduje dla stron przez cały dzień bez przerwy. Bo też pracy tu jest bez liku; bezustannie zgłaszają się strony, proszące o przydział lub powiększenie przydzielonego już miejsca na Targach.

Obecnie rozchodzi się po całej prawie Europie sławę i znaczenie Targów agitacyjny plasz — wydany z inicjatywy ruchliwej Dyrekcji, Ośmiokolorowy plakat wedle pomysłu artysty-malarza Batowskiego, wykonany w największej w kraju litografii „Karpalitu“, nawiązuje do tradycyjnego handlu Zachodu ze Wschodem, kiedy to Lwów był środowiskiem handlu tranzytowego i obrót szedł w setki milionów.

Na imponującej rozmiarami płaszczyźnie o złoto-bronzo-ciemnym tle oddano inapująco śródkami malarzkimi akcye, mająca widzowi niejako w symbolicznym skrócie uzmysłowić z historycznego i etnograficznego punktu widzenia skrzyżowanie się Zachodu i Wschodu na punkcie wzajemnej wymiany produktów.

Oto na pierwszym planie, jak gdyby czoło jakiejś dawnej wschodniej karawany, których tyle przesunęło się z czasów Jagiellońskich przez Lwów. Cztery ołbrzymie konie o łbach niespokojnych, malarzowane z maestryą, właściciw Batowskemu; uprząż na nich suta, ciężka i paradna. Przewodzone przez woźnicę tatarskiego, ciągną paskotny wóz, pełen towarów, kontrowalowany przez jeźdźca Czerklesa.

Na pierwszym planie po stronie prawej od widza rzuca się w oczy grupa ludowa o kresowo-wschodnim typie, rozwijająca barwne nasze kilimy i tkaniny. Obok tego charakterystyczne naczynia i wyroby garncarskie, jak gdyby świeżo wylęte z szeregu ogromnych tubni, które całym taborem zamykają w głębi

Wi ciale to wleciobarwne towarzystwo wjeżdża z głębi nowoczesny samochód, a pasażerowie jego jak gdyby uderzeni egzotycznością zjawiska wystadają, aby za chwilę roztopić swoje sylwetki w barwnem mrowiu ludzkim.

U góry ozdobnemi literami widnieje wiele mówiący napis: „Targi Wschodnie 25. IX. — 5. X. 1921“. Friis Orientes, Lwów (Pologae).

Afisz ten pojawia się właśnie na wszystkich kolumnach reklamowych Europy, niosąc wieść o budzącym się do nowego życia Lwowie.

„STRUG”.

PRZEMYSŁ NA PODHALU.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.”)

Zakopane, w sierpniu.

Pierwotnie za czasów austriackich była to hala maszynowa dla odbudowy kraju, jakich sześć czy siedm było w Małopolsce. Mieściła się w murowanym budynku wóli „Skoczyska“ przy ul. Kościelskiej w Zakopanem. Po przekłnie spadkobierca wszystkich urzędzeń Centrali Odbudowy stał się rząd polski, który wydzierżawił całe przedsiębiorstwo spółce „Strug”. W chwili założenia tej spółki z ograniczoną poręka, operowała ona małym kapitałem, stworzono ją zaś dla wyrobu drobnych przedmiotów z drzewa, np. lasek, pudełek i t. d., z myślą jednak o rozszerzeniu produkcji. Po wydzierżawieniu hali maszynowej w „Skoczyskach“ podniesiono kapitał do 600 tysięcy marek i od 1. października ubiegłego roku rozpoczęto produkować wyroby z drzewa na dużą skalę. Obecnie „Strug“ stanowi jednolite przedsiębiorstwo z fabryką mebli w Grudziądzu i przemienia się w najbliższych dniach w spółkę akcyjną o kapitale 30 milionów marek.

Tu w Zakopanem posiada spółka w „Skoczyskach“ halę maszynową, pędzoną motorem parowym i mającą, oprócz maszyn, około 30 ręcznych warsztatów dla obróbki drzewa. Ta ilość ma być wkrótce pomnożona, nadto nad halą maszynową ma stać piętro dla pomieszczenia nowych warsztatów ręcznych. Do majątku spółki należą dalej dwa własne budynki, z których jeden obrabono na mieszkania dla zamiejscowych robotników, a w drugim mieści się kuchnia robotnicza i konsum, zaopatrujący personal w artykuły żywnościowe. Robotników zatrudnia „Strug“ do osmdziesiąciu, od kwalifikowanych majstrów począwszy, do dziennych wyrobniaków. Kwalifikowany robotnik-stolarz jest przeważnie elementem napływowym. Jednakże zakład stara się również o zatrudnienie miejscowych rzemieślników; dostarcza mianowicie tutejszym stolarzom, którzy dla braku gotówki i materiału nie mogą przyjmować zamówień, do obróbki półfabrykaty drzewne.

Materiał, t. j. drzewo, sprowadza „Strug“ w największej części z poza Podhala. Ołbrzymie bogactwo lasowe u stóp Tatrz nie może odgrywać roli w produkcji fabryki, gdyż brak na Podhalu twardego drzewa, niezbędnego dla przedmiotów tu wyrabianych.

Jak wspomnieliśmy, zakopański „Strug“ tworzy całość z zakupioną w 1921 r. dużą fabryką mebli w Grudziądzu. Oba zakłady uzupełniają wzajemnie swą produkcję. Tu w Zakopanem wyrabia się kompletne urządzenia polkowe, jadalnie, sypialnie, urządzenia biurowe, jak biurka amerykańskie, fotele do biur, szafy na akta i t. d. Obok tych wykwintnych mebli przyjmuje „Strug“ do roboty przedmioty prostsze, jak urządzenia kuchenne; tego rodzaju inwestycje wykonuje np. obecnie w miejscowym Domu Wycieczkowym dla młodzieży, któremu dostarcza solidnie wykonanych, choć prymitywnych łóżek schroniskowych. Prócz tych meblowych robót produkują zakopańskie warsztaty lżejsze budowiane przedmioty, jak drzwie, okna, szafki, listwy do podłóg i sufitów i t. p. W Grudziądzu

Watomniast wytwarza się urządzenia bardzo wykwintne, salondwe, przy czem dział tapicerski, tam właśnie ma swą siedzibę.

Zbyt wyrobów „Strugu“ jest bardzo duży. Głównym odbiorcą obok Zakopanego jest Wschodnia Małopolska; niemniej w Warszawie wyrobiono sobie już wcale poważną klientelę. Swiat kupiecki ma sposobność zapoznać się z działalnością „Strugu“ na targu poznańskim, na który spółka wystąpiła cały

szereg pięknych eksponatów.

Dodać wreszcie trzeba, że ruchliwa dyrekcyja nie uważa obecnego stanu przedsiębiorstwa za ostatni wyraz swych czynności. Najbliższym planem, już poważnie roztrząsanym, to kupno własnego tartaku w okolicach góralszczyzny dla niezależnienia się od innych fabryk i dla obróbki materiału we własnym zarządzie

Z.

Sklepy w Moskwie przepelnione towaram polskim.

Warszawa, 25. sierpnia.

(Telef.) (G) Według informacji z Moskwy, ukazały się tam znaczne ilości towarów pochodzenia polskiego, sklepy żywnościowe są przepelnione herbatą firmy „Pierwsze warszawskie towarzystwo dla handlu herbatą“, paczki tej herbaty opatrzone są banderolą polską. Widać także bardzo dużo czekolady warszawskiej firmy Fuchsa. Dużo sacharyny, a

bardzo wiele przedmiotów chemicznych fabryk zachodniej Małopolski. Należy zaznaczyć, że między Polską a Rosyą nie ma jeszcze traktatu handlowego. Dotychczas granica między Polską i Rosyą jest dla normalnego ruchu towarowego zamknięta tak, że owe towary mogły się dostać do Rosji tylko w drodze przemysłowców.

200 tysięcy ludzi zginęło podczas trzęsienia ziemi w Kwantung.

Praga, 25. sierpnia.

(PAT) Z Pekinu donoszą, że według urzędowego sprawozdania w czasie trzęsienia zie-

mi w Kwantung zginęło 200.000 ludzi. W promieniu 75 mił zostały zniszczone wszystkie domy.

HYMANS REFERENTEM.

Berlin, 25. sierpnia.

(Telef.) (G) Według doniesień z Paryża, w miej-

sce Quinones de Leo referat w sprawie górnośląskiej ma przedstawiać Radzie Ligi Narodów przedstawiciel Belgii Hymans.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek, 25 b. m. „Rigoletto“, gościnny występ p. Wesolowskiego, artyści oper rosyjskich.

Piątek, 26 b. m. „Dziewczyna z Holandji“, operetka Kalmana, premiera.

Sobota, 27 b. m. „Dziewczyna z Holandji“, operetka Kalmana.

Niedziela 28 bm. „Dziewczyna z Holandji“ Kalmana, operetka.

Poniedziałek 29 bm. „Dziewczyna z Holandji“ Kalmana, operetka.

Wtorek 30. bm. „Kobieta bez skazy“, komedia w 3 aktach G. Zapolskiej.

Środa 31. bm. „Kobieta bez skazy“, komedia w 3 aktach G. Zapolskiej.

I Metternich chciał raz niepodległej Polski.

W artykule naszym pod powyższym tytułem, zamieszczonym w onegdajszej „Gazecie wieczornej“ zaszyły błędy, które należy sprostować, choć niewątpliwie, że Czytelnicy nasi należą do tych, którzy sobie skoregowali. Mianowicie: Rozmowa Metternicha z ces. Franciszkiem Józefem miała miejsce w roku 1854, a nie 1852, w chwili, gdy Sebastopol był oblegany przez wojska koalicyjne, nie zaś rosyjskie, jak mylnie wydrukowano. Dyablik drukarski, który, gdy się uweźmie na jakiś nieczytelny skrypt, zwykł się nad nim pastwić nad miarę, uczynił również z Palmerstona ministra spraw wewnętrznych, gdy — rzecz prosta, że miał być „zewnątrznych“.

(j) Jaką chleb muszą jeść kolejarze. Nie dość, że już sam zawód kolejarzy, szczególnie wśród naszych obecnych stosunków, nie jest zbyt lukratywnym kawałkiem chleba, chleb ten ma jeszcze stały zakalec. Zakalcem tym jest konsum kolejowy, który dostarcza kolejarzom chleb — tak w potocznym znaczeniu — po 47 mk. za bochenek tylko wprawdzie, ale za to o jakiejś okropnej lepkiej masie, zamiast ciasta. Ludzie od których zdrowia i funkcjonowania zależy życie całego kraju, zasługują na to, aby chleb dla nich wypiekany posiadał bodaj jakiś procent mąki. Mówimy tu o konsumie na dworcu głównym zwanym „Jutrzenką“.

Z CAŁEJ POLSKI.

(.) Epidemja czerwoni wśród ludzi i zwierząt. Z powiatu olkuskiego i będzińskiego donoszą, iż grasuje tam epidemja czerwoni o długotrwałym przebiegu. W niektórych wsiach ilość chorych dzieci dochodzi do 90 proc. Wśród starszych śmiertelność jest większa, aniżeli wśród dzieci. W ostatnim tygodniu w dzielnicach Poznania wybuchła czerwotka wśród nierogacizny. Od 30 lipca do 7 sierpnia zmarło w Łodzi na czerwonię 7 osób.

(.) Ołbrzymi pożar desek i węgla w Warszawie. Onegdaj na terytorjum składu desek i węgla, należącym do Towarzystwa akcyjnego „Szczerbiński i Sp.“ w Warszawie, wybuchł w dwóch miejscach groźny pożar. Ogień znalazłszy podatny materiał, jak suche drzewo, deski suszone w ilości przeszło 100 wagonów, węgle, suche siano, szopy, papy itd. rozszerzał się z przerażającą szybkością, tak, że w jednej chwili powstało istne morze ognia. Ulice Nowolipki, Wolność, Leszno i Żelazna, zalane były kłębi dymu. Strażacy dzielnie i wytrwale miedopuszczali do rozszerzenia się ognia na domy mieszkalne. Straty wyrządzone pożarem obliczają na 100 do 150 milionów marek. Przyczyna pożaru na razie nieznana. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

(.) Pożar turowskiego lasu. Między Bełnem a Łukowem zapaliły się w kilku miejscach krzewy, od iskry z przejeżdżającego parowozu. Ogień wspomagany wiatrem, przeniósł się na las turowski. Spłonęło dużo i pięknych sosen.

(.) Kresowi bandyci. W dobrach hr. Woroncowa, koło Lubomirki ciągną się gęste zarośla, z nieprzebytymi błotami. W zaroślach tych kryją się całe zastępy bandytów, rekrutujących się przeważnie ze zbiegów bolszewickich. Szajka ta obwarowawszy się w zaroślach, urządza codziennie napady na przejeżdżających drogą, oraz od czasu do czasu sieje postrach po wsiach. Przed kilku dniami policja okoliczna urządziła oblławę, która nie przyniosła jednak żadnego wyniku. Bandyci rozbiegli się po lasach, zabierając się zaraz następnego dnia do nowych występów. We wsiach położonych obok Dubna szerzą się kradzieże żyta i pszenicy w kopcach. W nocy zajeżdżają bandy

ci z furami, młóca zboże na posu, zabierają go następnie do worów, a gdy się zjawia chłop, by bronić swej własności, otwierają gwałtowny ogień i pod osłoną karabinów uchodzą z łupem. W ciągu obecnych dni wymłócono w ten sposób przeszło 90 kóp żyta i 120 kóp pszenicy. Włością stwo okoliczne jest wobec bandytyzmu bezradne.

(.) Samobójstwo bandyty. Napady bandyckie dokonywane najchętniej w biały dzień w Łodzi, niepokoją publiczność miasta do najwyższego stopnia. Po napadzie na dom Ciesielskiego, o czem przed kilku dniami pisaliśmy, dokonano nowego napadu. Zarządca domu, niejaki Epsztajn, wracał wieczorem do domu, gdy na schodach usłyszał za sobą kroki i ostrzeżenie: „cicho być!“ Ponieważ przerażony Epsztajn krzyknął, bandyta wiernie przyl doń rewolwer, poczem skierował się do ucieczki. Posterunkowi rzucili się za uciekającym, który podczas ucieczki ustawicznie ostrzeliwał się. Utraciwszy zdaje się resztę sił, a nie chcąc oddać się w ręce władzy, strzelił do siebie i za kilka minut skończył życie. Jak się okazało, był on zdemobilizowanym żołnierzem, a jedynie niedza popchnęła go do tego ostatecznego kroku. Przebieg napadu i zachowanie się bandyty wskazują, iż nie był on zawodowym bandytą. Zachwały napad zrobił olbrzymie wrażenie w mieście.

(.) Kradzieżnictwo w powiecie lubelskim tak się rozpanoszyło, iż przybiera z dniem każdym bardziej zastraszające rozmiary. Oto konie skradzione jednej nocy z pastwiska we wsi Izbica: klacz gniada wartości 75.000 marek, koń siwy wartości 150.000 mk., koń gniady wartości 80.000 mk. i koń kasztanowaty w cenie 90.000 mk. Tej samej nocy w innej wsi Korzeniów, skradziono trzy konie, ogólnej wartości 430.000 marek. Żadnego ze sprawców kradzieży nie wykryto.

(.) Bandyci przed sądem doraźnym. Policja częstochowska udało się ująć czterech uzbrojonych bandytów, którzy w ostatnich dniach dokonali całego szeregu zbrojnych napadów. Bandyci postawieni zostali przed sąd doraźny. Po odczytaniu aktu oskarżenia, który zarzuca bandytom do konanie napadu z bronią w ręku, bandyci do winy się nie przpznali. Ogłoszenie wyroku nastąpi najprawdopodobniej we czwartek b. tygodnia.

(.) Zatrzymanie 4 wagonów bydła. W Ostrowiu poznańskim zatrzymano 4 wagony bydła, które zamierzali przemysłowcy przewieźć do Niemiec.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Podjęcie ruchu na Łabie. Z powodu znacznych opadów deszczowych wzdłuż całego biegu Łaby podjęto z powrotem przerwany na kilka dni ruch okrętów na Łabie.

Zakład wychowawczo-naukowy Dr. A. Karpówny (z prawem publiczności). Wpisy do gimnazjum i liceum oraz koedukacyjnej szkoły ludowej, codziennie od 10—11 i od 3—4, przy ul. Wałowej 31, mezanin. 1380



Składajecie

oszczędności

w 5 procentowych biletach skarbowych, każdej chwili wymienionych na gotówkę.

NEKROLOGIA.

Wiktoryn Jacek Zieleniewski

Prokurent Polskiej fabryki maszyn i wagonów L. Zieleniewski, sekretarz fabryki wagonów w Sanoku przeżywszy lat 31, po długiej a ciężkiej chorobie, oparzony św. Sakramentami zasnął w Panu 23 sierpnia 1921 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Kopernika 30, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek 25 b. m. o godz. 6 popoł., na który to smutny obrzęd stroskana żona, matka i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE

Wprawionem zostanie w piątek 26 bm. o godz. 8 rano, w kościele św. Mikołaja. 1428
Osebnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Gotowanie zapomocą słońca.

Nowy Jork, w sierpniu.

Stacya astronomiczna Instytutu na Mount Hilson w Kalifornii zużytkowała w nowy sposób promienie słoneczne. Dr. Abbot skonstruował maszynkę słoneczną, za pomocą której przy użyciu jedynie promieni słonecznych ugotował mięso, jarzyny, owoce a nawet upiekł chleb, dla wszystkich swych towarzyszy. Konstrukcja aparatu nie jest jeszcze wiadoma, ponieważ jednak wynalazcą jest astronom, przypuszczać należy, że opiera się on na zasadzie koncentracji promieni zapomocą soczewek lub zwierciadeł. Można także z góry powiedzieć, że kuchenka ta mogąca oddać nieocenione usługi na stacyi naukowej położonej na szczycie góry jest jednak dla ogólnego użytku zbyt kosztowną.

Świat jednak zużywa tak szybko swoje zasoby energii, że każde usiłowanie spożytkowania bezpośredniego sły słonecznej ma zasadniczo wielkie znaczenie. Dziś jeszcze transformacja promieni słonecznych w energię mechaniczną wydaje się utopią jednak postępy w dziedzinie chemii organicznej są tak szybkie, że może wkrótce nadejdzie dzień, w którym człowiek bez pośrednictwa istot żywych potrafi naśladować procesy reakcji chemicznych jakie np. odbywają się w organizmach pod wpływem chlorofilu, zielonej substancji w żywych tkankach roślin i niektórych zwierząt niższego rzędu, która wchłania promienie gorąca, promienie chemiczne i promienie słoneczne i zużywa ich energię dla wytwarzania substancji chemicznych, potrzebnych ludziom jako żywność lub opał.

Skoro nastanie czas taki, powierzchnia ziemi naszej ulegnie zupełnemu przewartościowaniu a miernikiem oceny obszarów będzie kął ich padania na nie promieni słonecznych.

Ekonomista.

Z NEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁ.

Lwów, 25 sierpnia.

Na dzisiejszej giełdzie neoficyalnej panowała tendencya niżkowa na dolary tylko, które spadły o 40 do 50 punktów. Obrót obcemi walutami średni.

Dolary amerykańskie 2500—2520, jedynki i dwójki 2470—2475, dolary kanadyjskie 2200—2220, 1-ki i dwójki 2170—2175, marki niemieckie 28 70—28 80, setki 27 70—27 80 drobne 27 50—27 60, leje 28 80.—29— drobne 28 00—28 20, czeskie korony 28 80—29 00, drobne 28 50 do 28 60, austriackie tysiączki 2650—2700, setki 240 00—250 00, 50-koronówki 30 00—31 00, 20-koronówki 30 00—31 00, 10-koron. 24 00—25 00, 1-ki i 2-ki 1 00—1 30 f., ruble 5-setki 2 20 2 40, setki 5 80—6 00, 25-rublówki 2 20—2 80, 10-rubl. 2 00—2 20, reszta drobnych od 1 00—1 50, dumskie tysiączki 60 00—65 00, dumskie 250 rb. 35 00—45 00, karbowanice 3 80—4 00, hrywny 10 00—11 00, franki franc. 170—180 funty szterl. 8200—8300

Złoto: 20-kor. 8200—8250, 20-frankówki 8000—8050, 20-markówki 8350—8400, funty szterlingi 8200—8250, 10-rublówki 10000—10000, dolary 2450—2460.

Srebro: Korony austr. 133—135, floreny 360—380, ruble 580—600, kopiejki 2 55—2 65, dolary amerykańskie 1100—1150, połówki i ćwiartki 1050—1060, dolary kanad. 650—660, drobne 580—600.

Obrzymi pożar z podpalenia.

Walka o spadek zakończona zniszczeniem mienia.

Częstochowa 23 sierpnia.

Ubiegłej niedzieli obrzymi pożar zniszczył na Kawodrzy pod Częstochową zabudowania, młyn, zbiory tegoroczne, stodoły, 4 krowy, i wiele innego materiału. Straty wyrządzone pożarem są milionowe.

Pożar powstał z powodu podpalenia, którego dokonał siostrzeniec właściciela folwarku, Pietrzykowski, z namowy dalszej rodziny. W rodzinie Majchrzaka od śmierci prawdziwego właściciela. panowały ustawicznie swary na tle majątkowym, które zakończyły się w końcu podpaleniem całego mienia.

Pietrzykowski przyznał się do winy, przy czem opowiedział, iż podpalenie dokonał przy pomocy nafty. Obok sprawcy samego aresztowano i ojca jego.

Nocny napad rabunkowy.

Bandyta bije swą ofiarę aż do utraty przytomności. — Napadnięta broni się. — Ucieczka bandyty przed sąsiadami. — Włamanie się następnego dnia do sąsiada. — Kradzież 114 mk. — Aresztowanie bandyty.

Lwów, 25 sierpnia.

(h) Józef Słabicki, szer. warst. taborowych nr. 6 we Lwowie. oddalił się dnia 14. bm. ze swego oddziału i przybył do swej wioski rodzinnej Bolestraszyce pow. Przemyśl. Nieproszony wstąpił do mieszkania Maryi Rybak, gdzie zrobił przegląd całego mieszkania, przy czem wypytywał się szczegółowo o jej stosunki.

Tej samej nocy około godz. 2-giej włamał się Słabicki do jej mieszkania, a zastawszy właścicielkę już śpiącą, znalazł w chacie grubym polanem, począł ją

bić tak długo po plecach i głowie aż ta straciła przytomność. Sądząc, że Rybakowa już nie żyje, podniósł z ziemi jakiś przedmiot, który wyrzucił oknem na podwórze, poczem sam wyszedł za próg, by zobaczyć czy przypadkiem niema na podwórzu jakichś nieproszonych świadków. W międzyczasie Rybakowa

odzyskała przytomność, wstała z łóżka i podeszła do drzwi. Odchylwszy je, zobaczyła stojącego bandytę, w wojskowym mundurze, który na widok swej ofiary rzucił się ponownie do drzwi. Rybakowa podparła z wszystkich sił drzwi i zagroziła bandycie, że go pozna i wyda w ręce władz, a gdy to nie pomogło prosiła o darowanie jej życia.

W odpowiedzi na to bandyta zażądał pieniędzy. Rybakowa poczęła krzyczeć, co usłyszeli sąsiedzi. Gdy poczęli zbliżać się, bandyta wziął nogi za pas i uciekł.

Następnego dnia rano około godz. 10, podczas nieobecności gospodarza Tadeusza Rochowskiego

włamał się Słabicki do jego mieszkania i po rozbiciu siekierą skrzyni

zabrał gotówkę 114 mk.

Po dokonaniu kradzieży udał się Słabicki do stacyi Żurawica i odjechał do Lwowa.

Zarządzono za nim pościg i przyaresztowano go we Lwowie. Przy rewizyi

znaleziono tylko 47.000 mk. Podczas przesłuchania przyznał się Słabicki do kradzieży, tłumacząc się, że chciał sobie za to kupić ubranie. Odstawiono go do sądu wojskowego.

Plaga kradzieży na prowncyi.

Lwów, 25. sierpnia.

(h) Nieznani sprawcy włamali się 13. bm. o północy do mieszkania Michała Bregena w Wyszalyczach pow. Przemyśl i skradli mu 20 dolarów, 2 książeczki kasowe na 31.000 mk. oraz inne rzeczy wartości 10.000 mk.

W Pietnicach pow. Dobromil, niewyśledzeni dotąd sprawcy skradli Pawłowi Michalukowi, przybyłemu niedawno z Ameryki 300 dolarów oraz garderobę i bieliznę kupioną w Ameryce za 494 dol. Sprawcy nie omieszkali zabrać także — i 6.000 mp.

Świątokradztwo.

Lwów, 25. sierpnia.

(h) W nocy na 12. bm. wdarli się jacyś świątokradcy do kościołka w Falkenbergu, przez otworzenie drzwi wchodowych wtrychem i skradli z szafy 10 obrazów, 5 obrusów, 2 nakrycia ołtarzowe i 2 podkładki pod obrus.

Występy arystokratycznego oszusta.

Sprytne oszukanie żony ministra Michaelisa. — Mr. Bertoni oszukuje inne znane osobistości. — Na tropie bandyty. — Oszukanie Związku Papierniczego. — Przechwycenie oszusta. — Osadzenie w więzieniu.

Warszawa, w sierpniu.

Na bruku warszawskim operował od przeszło pół roku wśród wyższych przedstawicieli władz państwowych a następnie wśród kupiectwa — oszust — arystokrata.

Jeszcze w październiku ub. roku gdy wice-minister spraw wojskowych, Michaelis wyjechał z Warszawy, zgłosił się do żony jego inżynier dróg wodnych i zakomunikował jej, polecenie odebrane dla niej od męża, według którego, gdy zgłosi się u niej niejaki mr. Bertoni, ma się go zapytać o dokładny adres, czy otrzymał od rządu szwedzkiego polecenie założenia pewnego towarzystwa, oraz jakie ponosił koszta, które po podaniu ma mu zwrócić. Pani M. zastosowała się do polecenia męża, a gdy wieczorem zgłosił się mr. Bertoni i oświadczył, że od rządu szwedzkiego otrzymał polecenie założenia towarzystwa, którego koszta pokryć ma wspólnie z p. generałem, pani Michaelisowa wobec poprzednich zleceń, zgodziła się na wszelkie wypłaty. Posłańcowi przybyłemu od mr. Bertoniego wypłaciła 5000 marek.

Przybyły po kilku dniach generał zaskoczony został najniespodziewanej ową sprawą, żadnego bowiem Bertoniego na drodze nie spotkał, ani nie omawiał żadnego przedsiębiorstwa. Sprawa została oddana wówczas urzędowi policyi śledczej.

W ten sposób wyzyskał ów oszust, pod przybranymi naturalnie zawsze nazwiskami, wice-ministra Dunikowskiego, sekretarza marszałka Sejmu p. Szebeko, p. A. Chmielowskiego i wielu innych, oraz dyrektorów poważnych banków warszawskich, dyrektorów fabryk i innych.

Wkońcu, gdy w sprytny sposób „naciągnął” jednego z kelnerów hotelu Rzymskiego, udało się policyi wpaść na trop owego „rycerza”. Rozpoczęto poszukiwania, zdawało się iż jeden krok jeszcze tylko, a złodziej zostanie przechwycony. Sprytny rzezimieszek jednak zdołał skryć się na pewien czas, by po wypoczęciu rozpocząć nową seryę swych występów.

Ostatnio oszukany Związek Papierniczy wskazał policyi pewną osobę, która widziała oszusta. Przy pomocy tejże osoby przechwycono go wreszcie gdy przejeżdżał samochodem przez Aleje Ujazdowskie. Oszust ujrzawszy obok siebie policyę począł uciekać, został jednak natychmiast ujęty.

Jak się okazało słynnym oszustem jest Ignacy Eisenberg, syn hotelarza warszawskiego. Aresztowanego osadzono w więzieniu przy ul. Długiej.

POSADY I PRACA

Panna z ukończoną 2-klasową szkołą handlową, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia listowne do Adm. pod „Grzeszność“ 1426

Stenotypistka, rutynowana, pisząca biegle po polsku i niemiecku, poszukiwana zaraz. Zgłoszenia pod „Pilna 25-27“, do Biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 7. 1413

Mra farmacyj poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Veritas 139“, do Adm. 1412

KONCYPIENT

rutynowany, obznajomiony z praktyką prowincjonalną zostanie natychmiast przyjęty. Zgłoszenia z podaniem warunków i lat praktyki stosować należy: Dr. Emil Morgenstern, adwokat w Przemyślu, Wodna 7. 1302

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Kto odstąpi 3 pokoje z kuchnią, z komfortem w zamian za 2 pokoje biurowe ad Uniwersytet. Zgłoszenia „Korzystna ułoga“ do Adm. 1414

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Szkło okienne

wagonowo po cenach fabrycznych poleca z rychłą dostawą 7790
ADOLF EHRlich, Hurtownia szkła okiennego założona w roku 1883, Kraków-Podgórze. — Adres tel. „Probus“, Kraków 14.

Młocarnię 12 HP, 160 cm. o podwójnem czyszczeniu, po generalnym remoncie z pasami za 545.000 — sprzedaje PION, Lwów — Lwowska 48, telefon 476. 1373

Sprzedam 275 m² siatki żelazowej rabcowaj. Wiadomość Nabelaka 37 u dozorczy. 1383

Sprzedam świetnie prosperujący sklep w śródmieściu za 4.000 dolarów tylko katolikowi. Zgłosz. pod „Luzas“ do Admin. 1317

Kupię prawo poboru na akcje Spółki „Tehate“. Płacę najwyższą cenę. Zgłaszać się do kancelarii adwokackiej we Lwowie, Kopernika 30, III. piętro. 1233

Dwie realności przy torze kolejowym wraz z obszerną parcelą, nadające się na przedsiębiorstwo fabryczne, zaraz do sprzedania. Informuje kancelarya adwokacka Sienkiewicza 2. 1422

Nowe klinkiry podwórzowe tanio do sprzedania. Pieterska 40, I. p. „A. S.“ 1420

Kupię lub wypożyczę 2 łóżka metalowe, tudzież całe urządzenie i pokoju i kuchni, dobrze zapłacę, pośrednictwo wynagrodę. E. Cichoń, Kochanowskiego 130, sklep. 1410

Baczność! Kto wskaże gdzie mógłbym nabyć okazjnie urządzenie demowe, raczy się głosić na ul. Kochanowskiego 130, sklep. 1409

Panowie agenci (artykułów spożywczych) zechcą odwiedzić sklep przy ul. Kochanowskiego 130. 1403

Droguerya pierwszorzędna w dużym mieście, Małopolska wschodnia, z urządzeniami, koncesją, z towarami, zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Targ dzienny 10.000 Mk., wkład potrzebny 6 do 7 milionów marek. Wiadomość: Biuro handlowe Jurkiewicza, Lwów, Pańska 11, w godzinach od 2-4 popoł. 1407

Maszyna do pisania używana Remington do sprzedania. Jurkiewicz, Pańska 11, handlarze wykluczeni, oglądać można między 2 a 4 popoł. 1406

ROZMAITE

Kto w „ULU“

dnia 19 sierpnia skradł mi większą sumę pieniędzy i pularę z medalikiem srebrnym, tego proszę o oddanie medalika, a nie poczynię żadnych kroków celem poszukiwania. Kto odniesie medalik dostanie 1000 Mk. za drogę. Zofia Bączkowska, potockiego 55. 1304

Akuszerka przyjmuje panie na czas słabości, udziela porad, dyskrecya. Lwowskich dzieci 7 (Polna). 1411

Gottfried i Schargiel, hotelarzy, zawiadamiają, że mam interesy z nimi. Jest to kłamstwem, gdyż nigdy żadnych interesów z hotelami nie miałem. Dr. Buchwald. 1368

PIERWSZORZĘDNA CHEM. FABRYKA
MYDEŁ TOALETOWYCH
„IMPERIAL“

Generalne zastępstwo:

„AGNUS“, Kraków, Zielona 12.

Zamówienia wykonuje się odwrotną pocztą. Zastępcy na prowincję poszukiwani. 1325

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

E-H-E-L-E-N-A

Lwów, Lelawela 7. 1299

przyjmuje zamówienia na płaszcze i kostiumy jesienne.

Dla Eksporterów i Odbiorców krajowych
dostarczamy natychmiast najlepszą 1145PAPE DACHOWA
I ASFALThurtownie i detailicznie.
CENY KONKURENCYJNE.Fabryka papy W. ŻARLIŃSKI,
Stanisławów, Sapieżyńska 10. Telefon 130.

P. T.

Podaję na tej drodze do wiadomości moich P. T. Odbiorców, że rozwiązawszy dotychczasowe stosunki z Lwowskim Biurem Hadlowem, odtąd prowadzić będę sprzedaż, względnie dostawę węgla we własnym zakresie. Łaskawe zamówienia wystarczy zgłosić pocztową pod moim adresem

JÓZEF APFEL

ul. Poniatowskiego I. 10. 1233

Dachówki

azbestowo-cementowej

palonej, gontów, gipsu, wapna, cementu, trzciny sufitowej, jakoteż wszelkich w zakresie budownictwa wchodzących materiałów — dostarczają natychmiast 1183

HORSZOWSKI I SPÓŁKA

we Lwowie, ul. Bourlarda 3. 1183

Pasta na odciski „FENOMEN“

wypróbowany środek przeciw nagniotkom i brodawkom. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach i składach antecznych. — Główny skład: Laboratorium chemiczno-kosmetyczne 1134

„FENOMEN“, Kraków, Długa 50.

Dentysta Dr. LEWANDOWSKI ord. od 9-6. Lwów, plac Halicki 7/II.

KAPY CERATY, CHODNIKI, meble tapicerowane, dywany i FIRANKI, poleca SKŁAD TAPET S. WEISS, LWOW Sobieskiego 2. 1218

KAPELUSZE

DLA PAŃ, PANÓW I DZIECI WYRABIA W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I OSTATNIEJ KREACYI 561

I-sza KRAJOWA FABRYKA KAPELUSZY
RUDOLFA NEUWELTALwów, Balonowa 3. (wł. gmach fabr.)
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETAILICZNA.

Najsukuteczniejszy środek przeciwko osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemocy, małokrwistości (anemii), brakowi apetytu, złemu trawieniu itp. FIGUREKI SIŁOTWÓRCZE wyrobu Lab. Farm. Apt. KOWALSKI w Warszawie, Miodowa 1. 12359
Skutek wprost zdumiewający ujawnia się już po zażyciu pierwszego flakonu. Żądać w aptekach i składach aptecz. Hurtownia sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wsch. Małopolską f. „Ozon“. Hurtownia materiałów aptecznych Lwów, Kollataja 8, również hurtowo do nabycia P. Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm.

Transporty Meblowe

między miastowe wykonuje wozami meblowymi i wagonami najlepiej i najtaniej

SPEDYTOR

GUSTAW LUFT

Lwów, Kościuszki 22. 1338

Oferuję do natychmiastowej dostawy: salpeter, Kainit, mączkę (Tomassli), superfosfat, kwas węglowy, amoniak loco skład tranzytowy Gdańsk tylko wagonowo

A. W. Pfeiffer

Tczew (Pomorze). 1355

TRYJEST

II-gi Międzynarodowy jarmark wzorów

od 11 do 25 września 1921 r.

Najważniejszy rynek zbytu na Włochy, Jugosławię, Grecję, Egipt i Małą Azję.

Oficyalny ekspedytor na Polskę

oraz informacyi udziela

Północne Towarz. Transportowe i Ekspedycyjne

Warszawa, Widok 6. 1424